

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA :

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek : Franciszki p.
Sobota : 40 Męczenników.

CHOJNICE, sobota, dnia 10. marca 1928 r.

Słońca wschód 6.30 zachód 17.52.
Księżyc wschód 22.00 zach 7.47.

Szlakem martyrologii polskiej za kordonem pruskim.

Społeczeństwo polskie, zajęte od dłuższego czasu silnie, niż kiedykolwiek sprawami wewnętrznymi polityki państwa, bardzo mało poświęca obecnie uwagi życiu i warunkom rozwoju narodowego mniejszości naszej zagranicą.

Przedewszystkiem z powierzchni zainteresowania ogólnego zniknęła prawie, że zupełnie sprawa b. terenów plebiscytowych Prus Wschodnich i Śląska Opolskiego, gdzie w oplakanych warunkach narodowych i materialnych żyje przeszło pół miliona ludu polskiego, odciętego przemocą od Macierzy.

Tymczasem jednak to zainteresowanie się z naszej strony losem rodaków naszych za kordonem pruskim, przy odpowiedzialnej akcji rządu polskiego, — jest dzisiaj konieczniejsze, niż kiedykolwiek ze względu na to, że w miarę rozwoju politycznego i gospodarczego Rzeszy Niemieckiej, potężniejsza akcja niemiecka w kierunku wynarodowienia, a nawet zupełnego wypięcenia ludności polskiej na wspomnianych terenach.

Prasa polska, zajęta obecnie akcją wyborczą i związaną z nią walką partyjną, nie znalazła niestety ani czasu, ani miejsca, aby społeczeństwu naszemu zwrócić uwagę na niebywały ucisk Polaków w granicach Rzeszy Niemieckiej, jako że sprawę przypomniał znów światu poseł Baczewski z trybuny Sejmu pruskiego w Berlinie.

Z ostatniej mowy posła Baczewskiego, wygłoszonej w Sejmie pruskim dnia 17 lutego, dowiadujemy się bowiem, że rząd pruski bynajmniej nie zaprzestał swojej antypolskiej kampanii, że gnębi i prześladowa pod każdym względem mniejszość polską w Niemczech, że pod hasłem „obrony zagrożonych narodowo terenów wschodniopruskich i niemieckiego Śląska“ uchwała coraz to nowe miljonowe fundusze, przeznaczone na walkę z żywiołem polskim, zwłaszcza na ziemiach graniczących z Polską.

Przedewszystkiem poseł Baczewski wspominał w swej mowie, że już w roku 1925 rząd niemiecki uchwalił 250 milionów marek, płatnych po 50 milionów rocznie w ciągu lat pięciu. Suma ta służyć ma do wyparcia z roli i ojcowizny Polaków, zamieszkałych na niemieckich kresach wschodnich, służyć do zastąpienia tamtejszej ludności polskiej, rdzennie niemiecką ludnością napływową. Dowodem tego jest zastrzeżenie przy uchwale tej sumy, że „przy podziale ziemi na kresach wschodnich ludność tamtejsza uwzględniona być nie może i że dążyć należy natomiast do „przesiedlenia“ kolonistów z zachodu na kresy wschodnie“.

I rzeczywiście w myśl tego programu kolonizacyjnego, nikt z Polaków nie otrzymał ani ieniga z owych milionów, ani też jednego morga z owych tysięcy hektarów, przeznaczonych na kolonizację. Natomiast czego poseł Baczewski już nie powiedział, wielu Polaków pod różnymi pozorami wywłaszczono z roli, aby zrobić miejsce „rdzennie“ niemieckim kolonistom ze zachodu Rzeszy Niemieckiej. Dodac jeszcze trzeba, że suma 250 milionów nie jest jedyna, że na wyżej określone cele przeznaczono swego czasu jeszcze inne wielomilionowe fundusze.

Obywatelki! Obywatele!

Idźcie i spełnijcie Wasz obowiązek jeszcze raz w niedzielę, głosząc do Senatu! Równie to ważne, a może jeszcze ważniejsze wybory, jak sejmowe.

Pamiętajcie, iż jedynie rozbięciu społeczeństwa polskiego na Pomorzu mają Niemcy do zawdzięczenia dwa mandaty, których się wcale spodziewać nie mogli. Pokażmy, że do Senatu pójdziemy zwarto i razem! Na listy, które nie dają pewności wyboru Senatora, głosować w interesie polskości Pomorza nie wolno!! O tem zechciejcie pamiętać.

Listy, które nie mogą uzyskać mandatu senackiego lub których powodzenie jest bardzo wątpliwe, są: n-ry 2, 21, 30 i 36. Pozostają listy nr. 7 i 24, jako najsilniejsze u nas i na jedną z nich głosować tylko należy.

Czytelnikom naszym polecamy głosowanie na znany nr. 24!

Po wyborach sejmowych.

Skład bloku mniejszości narodowych. — Pogłoski o władzach nowego Sejmu. — Posłowie wojskowi.

WARSZAWA. W ciągu dnia napływają wiadomości z reszty obwodów. Zmieniły one nieco cyfrowe wyniki głosowania, lecz nie miały wpływu na podział mandatów.

Obecnie odbędzie się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej, która poweźmie uchwały co do sposobu zestawienia wyników, a dopiero następnie ustali podział mandatów z list państwowych. Rozdział ich w poszczególnych listach należy do władz ośnośnych stronnictw, które kwestię tę zadecydują dopiero po wyborach senackich.

Blok mniejszości zdobył 46 mandatów, z czego żydzi 5, Rusini 19, Niemcy 20, Białorusini 2. W bloku tym podziału listy państwowej jeszcze nie dokonano. W gmachu Sejmu zaczynają się już pokazywać nowo wybrani posłowie.

Na temat nowego Sejmu i składu jego władz kują różne domysły. Sanacja, która na stanowisko marszałka wysuwała kandydat prof. Kochanowskiego, obecnie wysuwa kandydaturę Bartla i Anusza. Najciekawsze, że nawet wśród lewicy słychać głosy, że stanowisko należy oddać jedynie.

Z wojskowych zostali wybrani generałowie Górecki i Galica, oraz płk. Pieracki, którzy mają zrzec się mandatu; płk. Sławek i płk. Kot, który ma być liderem nowego klubu jednynki, majorowie: Kociński, Polakiewicz i Kierzkowski, komendant „Strzelca“, a wreszcie minister płk. Miedziński.

Ponadto do Sejmu wejdzie generał Roja, któremu stronnictwo chłopskie da mandat z listy państwowej.

O wspólny front narodowy przy wyborach do Senatu.

Ch. D. i Piast wycofują swą listę w woj. lubelskim na rzecz listy nr. 24.

LUBLIN. Jak słycać przywódcy listy nr. 25 (Ch. D. i „Plasta“), pragnąc częściowo wyrównać straty, poniesione przez rozbięciem prawicy przy wyborach sejmowych, zamierzają wycofać swoją listę do Senatu i zalecić swoim zwolennikom przy wyborach do Senatu głosowanie na listę Katolicko-Narodową nr. 24.

Przygotowania do wystawy powszechnej w Poznaniu.

Magistrat przeznaczył 200.000 zł. — Powołanie specjalnej komisji wystawowej.

W zatwierdzonym już przez radę miejską budżecie figuruje wydatek 100.000 zł. jako udział Warszawy w powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu, oraz 100.000 zł. na budowę pawilonu Warszawy. W związku z tem, magistrat powołał specjalną komisję, która na prawach magistratu decydować będzie ostatecznie o wszelkich sprawach, związanych z udziałem gminy m. st. Warszawy w wystawie.

Poseł Baczewski, wyliczając bliżej owe sumy, rzucone przez rząd pruski na cele kolonizacyjne i eksterminacyjne, zauwa-

żył, że część tych milionowych funduszy idzie na cele nieznane. Nieznane tylko szerszemu ogółowi społeczeństwa nie-

mieckiego, bo wtajemniczeni w arkana szatańskiej polityki pruskiej wiedzą doskonale, że „patrijotyzm“ wschodniopruski każe opłacać się milionami marek.

„Jest uderzającym — mówił poseł Baczewski — iż niemiecki charakter Prus Wschodnich, tego rzekomo praniecieckiego kraju, mają dopiero wytwarzać miliony. Jest to nic więcej, jak kupno dusz za judaszowe pieniądze. Ta sztucznie wytworzona praniecieckość jest rośliną cieplarnianą, którą tak długo można hodować, jak długo podlewa się ją wodą milionów. Z chwilą zaś, gdy milionów zbraknie, uschnie roślina cieplarniana, gdyż niemieczyzna w Prusach Wschodnich nie jest u siebie w domu“, będąc jedynie obcą naleciałością, przez wieki sztucznie i z wielkim trudem podtrzymywaną.

Podobnymi słowami poseł Baczewski ujął świetnie istotę zagadnienia Prus Wschodnich. Połowa tej prowincji jest bowiem od wieków zamieszkała przez lud z krwi i kości polski, germanizowany jedynie systematycznie od wielu dziesiątek lat. Warmja, Mazury i Powiśle — to obszary etnograficznie, a częściowo historycznie czysto polskie, na których niemieczyzna raz kładę usadowiwszy się przemocą, sztucznie tylko podtrzymuje swoje istnienie. Podstawy tej niemieczyzny są jednak bardzo kruche i dlatego rząd pruski opłacać musi grubo różnych „patrijotów“ wschodniopruskich, którzy krzycząc głośno o praniecieckości tych terenów, wyludniają po cichu coraz to nowe miliony od rządu, rzekomo celem zwalczania „niebezpieczeństwa polskiego“. Jest to straszak, na który rząd pruski zawsze reaguje.

Ostatnio rząd niemiecki w porozumieniu z rządem pruskim, uchwalił nową zapomogę dla Prus Wschodnich. Jest to suma 75 milionów marek, figurująca pod nazwą „Ostpreussenhilfe“. O podziale tej sumy, oraz o jej istotnych celach w związku z prześladowaniem i uciskiem ludności polskiej w Prusach Wschodnich, mówi poseł Baczewski w dalszym ciągu swej mowy. Ale wszystkie te sprawy będą już tematem następnego artykułu.

List ks. prał. Prądzyńskiego do zarządu wojewódzkiego Związku Ludowo-Narodowego.

Ponieważ w województwie poznańskim dotychczasowi księża-posłowie i senatorowie nie mogą kandydować do ciał parlamentarnych, przeto zarząd wojewódzki Związku Ludowo-Narodowego wystąpił do ks. prał. Stychła, ks. kan. Styczyńskiego, ks. prał. Prądzyńskiego i ks. Kublika listy z serdecznym podziękowaniem za ich dzielną i owocną pracę parlamentarną z ramienia Związku Ludowo-Narodowego. Ks. prał. Prądzyński odpowiedział na to pismem, wystosowanym do prezesa zarządu wojewódzkiego Związku Ludowo-Narodowego, dr. Czesława Meissnera, które to pismo zarząd główny podaje niniejszem do publicznej wiadomości:

Prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Ludowo - Narodowego
Dr. Czesław Meissner.

„Wielmożny Panie Prezesie!

Z wzruszeniem odczytałem dobre i życzliwe słowa, odebrane na zakończenie działalności parlamentarnej. Mało miałem w niej zasług, a dużo pożytku moralnego przez tak bliską współpracę z gronem ludzi ogromnie znacznych i bezinteresownych, złączonych w klubie parlamentarnym, wybranym i obdarzonym zaufaniem Związku Ludowo-Narodowego, którego myśl polityczna od lat blisko trzydziestu przewodził w moim życiu obywatelskim i narodowym, związanem z takim samym okresem służby Kościołowi.

„Rad jestem i szczęśliwy, że, jak wszystkim towarzyszący trud i broni, tak i mnie nie przyniosła ta służba korzyści materialnych. Obdarzyła mnie zato zadowoleniem i spokojem sumienia, że na dobrej znajdują się drodze, że mam na niej w ogromnym szeregu współbraci kapłanów i obywateli świeckich, jako towarzyszy, ludzi znacznych, niesprzedajnych, o przekonaniach niezmiennych, czysto kryształowych, wiernie i cennie bez względu na zmienną losu koleję oddanych ideałom religij, narodu i państwa.

„Z serdecznym uznanem podnoszę, ile właśnie w dziedzinie tych ideałów zawdzięczać świadomości i podnieceniu szermu kierunkowi politycznemu. Ze smutkiem i żalem spoglądam dzisiaj na terzenie ludu, nie wyliczając nawet Intelligencji — młotane niepokojem i wątpliwościami, bledzące pełne dobrej woli tu i tam, aby się pouczyć, jak uczciwie i zgodnie z sumieniem katolickim i narodowym spełnić w przełomowej chwili swój obowiązek obywatelski.

„Jak chętnie pragnąłbym udzielić własnej świadomości drogi każdemu z osobna i tym na wyżynie społecznej i temu stroskanemu Bratu i pobożnej Siostrze III Zakonu, albo pełnej poczucia odpowiedzialności obywatelskiej zakłopotanej Matce Różańcowej. Każdemu z nich chciałbym pokazać drogę dobrą, chciałbym wskazać, że dobrze zastępują się sprawe religij i państwa, oddając głos swój na listę, którą Pan i ja i wszyscy nasi towarzysze pracy obdarzamy swoim zupełnym zaufaniem.

„Zdala teraz od bezpośredniej akcji politycznej, innej oddany pracy, nie znajduję sposobności, aby osobiście raz jeszcze uciśnąć dłoń i podziękować tym wszystkim, którzy w liście Pana Prezesa do mnie tak serdecznie się zwrócili. Raczno więc WP. Prezes, o ile i kiedy to uzna za dobre, być tuż maczem moich uczuć szczerą przyjaźnią i poważaniem, a Sam przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

Bogu polecam WPana i sprawę, której razem jesteśmy oddani.

Sluga w Chrystusie
Ks. Józef Prądzyński.

SPRAWY POLSKIE.

Przed wyborami do senatu.
Jednoitny front Katolicki i Narodowy w stolicy.

Na zasadzie porozumienia pomiędzy komiteem katolicko-narodowym a stronnictwem chrześcijańskiej demokracji usta-

lono wspólną listę kandydatów do senatu z okręgu Warszawa-miasto.

O unieważnienie wyborów.

Gdy nia. Tutejsze społeczeństwo jest bardzo rozgoryczone fatalną organizacją głosowania do Sejmu i domaga się unieważnienia wyborów wyznaczenia komisarzy rządowego dla organizacji ponownego głosowania. Te same głosy dają się słyszeć w Pucku i Wejherowie.

Przyjazd wojewodów.

Do Warszawy przybył wojewoda kielecki p. Korsak. Włocławkiem spodziewany jest przyjazd wojewody białostockiego p. Kirszt.

Wycieczka oficerów polskich.

Paryz. Przybyła tu wycieczka oficerów polskich, pracujących w szkolnictwie wojskowym, w celu zwiedzenia francuskich szkół wojskowych, zapoznania się z ich metodami wychowawczymi oraz o bejrzenia urzędów szkolnych. Przewodniczy wycieczce jej organizator major S. G. Winlarski, szef wydziału szkolnictwa ministerjum spraw wojskowych. Wycieczka spędziła kilka dni w Belgii, w Francji zabawi dwa tygodnie, później uda się w tym samym celu do Italji i Czechosłowacji.

Koncert polski w Genewie.

Genewa. W sali konserwatorium odbył się koncert kompozytorski Szymanowskiego z udziałem autora, pani Stanisławy Szymanowskiej oraz pani Dubliskiej. Gorące przyjęcie, jakie spotkali wykonawców, oraz wysoki poziom produkcji, świadczą, iż koncert był sukcesem muzyki polskiej w Genewie. Po koncercie ministrowi Sokolowie podejmowali artystów oraz przedstawicieli świata muzycznego w Genewie. Na przyjęciu oraz koncercie obecny był minister Zaleski, wszyscy członkowie delegacji polskiej i licznie zgromadzona kolonja. Krytyka najpoważniejszych dzienników jest pełna pochwały.

Wydanie dezertersów.

Wilno. Dnia 4 bm. w rejonie Wierzony i Lipowa Litwini wydali władzom polskim: Bernarda Rejnera, Leopolda Laufera, G. Wejnera i Plotrowskiego, którzy uchylając się od służby wojskowej, zbiegli na Litwę.

ZAGRANICA.

Drożyzna w Gdańsku.

Koszty utrzymania w lutym w stosunku do stycznia wzrosły o 0,2 proc. Podrożały masło, chleb, ser i wyroby wełniane. Mięso stałało.

Bilans handlowy Jugosławji.

Białogród. Bilans handlowy Jugosławji na rok 1927, wykazuje deficyt w wysokości 886 milionów dynarów.

Odpowiedź na odpowiedź.

Wiedeń. Rozpoczęto się tu poście-dzenie komisji głównej Reichstagu, na którym oczekiwane jest przemówienie kanclerza Sejpa, w odpowiedzi na ostatnią mowę Mussoliniego.

Sarwat Pasza zostaje.

London. Król egipski nie przyjął dymisji premiera Sarwata Paszy, który

został ujęty. Dochodziły wieści, jakoby ukrył się w Nepalu. Twierdzono też, że Nana Sahib, Balao Rao, jego brat i Begum z Audh są z nim. Później rozeszła się pogłoska, jakoby szukali oni schronienia na Rapti, na granicy królestw Nepalu i Audh. Campbell part bezustannie za nimi, ale oni przeszli granicę. Dopiero w pierwszych dniach lutego 1859, brygada angielska, z której jeden pułk stał pod dowództwem pułkownika Munro, ścigał ich aż w Nepalu. Beni Madho został przy tem zabity, Begum z Audh i jej syn wzięci zostali w niewolę i uzyskali później pozwolenie przemieszkania w stolicy Nepalu. Co do Nany Sahiba i Balao Rao, myślano długo, że nie żyją. Jednakże tak nie było.

Bądź co bądź straszliwe to powstanie zostało nareszcie stłumione. Tantia-Topi wydany przez swego porucznika Man-Sing i skazany na śmierć, stracony został dnia 15. kwietnia w Sipei. Powstaniec ten, była to postać prawdziwie znakomita w wielkim dramacie powstanie Indyjskiego, jak mówi p. Velbezen, był to istotnie geniusz polityczny i zginął mężnie na rusztowaniu.

Jednakże koniec tego powstania Sipajów, które możeby było i pozabawilo Indji Anglików, gdyby się było rozszerzyło na całym półwyspie, miało spowodować upadek Kompanji Indyjskiej.

Prasa berlińska o wyborach w Polsce.

„Vossische Zeitung“ w nr. 111 z dnia 6 b. m. pisze w artykule p. t.: „Wybory Piłsudskiego“.

„Wybory polskie sprawiły niespodziankę. Nastąpiło wprawdzie oczekiwane przesunięcie na lewo, jednakże do pewnego stopnia ten skok na lewo „przeskoczył“ PPS. I, pomimo, a może właśnie dzięki terrorowi wyborczemu, dotarł do komunistów“.

Następnie „Voss. Ztg.“ podkreśla, iż mniejszości narodowe, zwłaszcza Niemcy w wyborach odnieśli sukces. „Voss Ztg.“ stwierdza, iż blok rządu nie zdobył większości w Sejmie, takiej większości, jaką potrzeba, aby demokratycznie i w harmonji z parlamentem sprawować rządy. Jednakże, zaznacza „Voss. Zeitung“, blok

rządowy przy poparciu socjalistów i mniejszości narodowych zdoła utworzyć większość.

Dziennik Ulsteina zapewnił następnie, iż Piłsudski, jako dawny socjalista, po dziś dzień cieszy się popularnością w obozie socjalistów i wystarczy mu tylko wyciągnąć rękę, aby przeciągnąć na swą stronę socjalistów.

Co się tyczy znaczenia wyborów polskich z punktu widzenia polityki międzynarodowej, to pisze „Voss. Zeitung“, że rezultat wyborów ułatwi marszałkowi Piłsudskiemu współpracowanie z Sejmem. Wogóle w wynikach wyborczych dziennik berliński upatruje wolę narodu polskiego do umożliwienia rządowi wejścia na drogę parlamentarizmu

Kłamstwa litewskie będą przygwożdżone.

LONDYN. Intejatywa Chamberlaina na radzie Ligi Narodów w sprawie litewskiej, wywołana była chęcią uniemożliwienia Litwie dalszego przewlekania rozpoczęcia rokowań z Polską. Według tutejszych informacji, rada Ligi Narodów wyda w tej sprawie opinię interpretującą rezolucję grudniową, zgodnie z tezą polską.

PARYŻ. „Matin“ donosi, iż rada Ligi wysłała telegram do Waldemarasa z wezwaniem o natychmiastowe przybycie do Genewy. „Matin“ twierdzi, iż zażądają od Waldemarasa złożenia zdecydowanego przyrzeczenia, w celu ostatecznego porozumienia z Polską.

Waldemararas o rokowaniach z Polską.

BERLIN. Według doniesienia „Berliner Tageblatt“ z Kowna, premier Waldemararas oświadczył przedstawicielom prasy, że uda się osobiście do Królewca na rokowania z Polską. Premier Waldemararas oświadczył pozatem, że można zapatrywać się pesymistycznie na przyszłe rokowania z Polską, jeżeli tylko uświadomi się sobie, że Polska potrzebowała aż 4-ch tygodni na to, aby przygotować odpowiedź na notę litewską. Trzeba sobie

również postawić pytanie — zaznaczył dalej premier litewski — czy przy owych ustnych rokowaniach porozumienie nie okaże się zbyt trudnym do uzyskania. Litwa istotnie życzy sobie obecności pośrednika z ramienia Ligi Narodów przy tych rokowaniach, gdyż jest rzeczą zrozumiałą, zdaniem premiera Waldemarasa, że gdy słabszy rokuje z silniejszym, to chętnie widziałby przy tem świadka.

wobec tego dalej sprawuje swe urzędowanie. Jak wiadomo powodem dymisji premiera egipskiego było wysłanie do Anglji noty, wyrażającej odmowę Egiptu na dalsze pozostawanie wojsk angielskich.

Wybuch wulkanów w Kamczatce.

Moskwa. Na Kamczatce odczuło gwałtowne trzęsienie ziemi, podczas którego nastąpił wybuch trzech wulkanów. W ciągu dwu dni wyrzuciły one potoki ognia i popiołu. W ziemi potworzyły się głębokie rozpadliny. Łódź na rzekach popękała. Jury plemion myśliwskich są zniszczone.

Epidemja grypy w Japonji.

Cała rodzina cesarska chora. London. Z Tokio donoszą, iż w stolicy Japonji i w innych częściach kraju szaleje epidemja grypy, która porzywa liczne ofiary. W samem Tokio umiera dziennie przeciętnie około 60 osób. Epidemja dotarła także do pałacu cesarskiego i cała rodzina cesarska jest chora, a niektórzy członkowie rodziny cesarskiej nawet dość poważnie.

Mrozy na Syberji.

Moskwa. W północnej Syberji panują ostre mrozy. Temperatura obniżyła się poniżej 40 C.

Bandytyzm w Meksyku.

Meksyk. Donoszą z Jalapy, iż na autobus komunikacji pasażerskiej napadła banda, złożona z 30 ludzi. Bandytci zmusili strażników rewolwerem autobus do zatrzymania się. Podczas kilkuminutowej strzelaniny 5 podróżnych zabito, kilkunastu zaś odniosło rany. Podróżnych doszczętnie ograbiono.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 9 marca 1928 r.

—Wczorajszy jarmark, nie był zbyt ożywiony, a to może z powodu nagłej zmiany temperatury i zawieji śnieżnej, którą z rana mieliśmy. Dopiero o godzinie 10-tej rozbiłano budy, ale i wtedy ruch nie zbyt wielki.

Na rynku bydicym było dosyć bydła i koni. Ceny nieco spadły. Za krowy dobre płacono 500 zł, za konie średnie 600 zł.

Nie brakowało też amatorów cudzej własności. Pewnej niewłaścicie skradziono 500 zł., kwotę uzyskaną za sprzedaną krowę.

—Wybory do Senatu. W niedzielę 11 marca, jeszcze raz pójdą wyborcy do tych samych lokali wyborczych,

z przywódców buntu Sipajów, zdołał wymknąć się z niedostępnej swej kryjówki w Nepalu. Śmiały, odważny, o swojony z największymi niebezpieczeństwami, umiejący uniknąć pogoni i zatrzeć wszelkie ślady, chytry i podstępny, odważył się dotrzeć aż do prowincji Dekkanu, wędzlonny nieprzepartą żądzą zemsty, spotęgowanej jeszcze tak srogim uśmierzeniem powstania z r. 1857.

Tak, Nana Sahib poprzyślągi śmiertelną zemstę zdobywcom Indji. Był spadochlercą Bajl Rao, a gdy Peiszwah ten umarł w roku 1851, Kompanja Indyjska odmówiła mu płacenia pensji osmiu laków rupji (dwa miliony złotych) do jakiej miał prawo. Oto co było początkiem owej nienawiści, mającej tak okrutne sprowadzić następstwa.

Jakież były teraz widoki i nadzieja Nany Sahiba? Bunt Sipajów już od lat ośmiu był zupełnie stłumiony, miejsce Kompanji Indyjskiej zajął rząd angielski, który silniejszą dłońą dzierzył władzę w kraju niż stowarzyszenie kupców. Pułki utworzone z krajowców zostały zreorganizowane wedle nowych zasad i nawet ślad ducha buntu w nich się nie przechował. Czyżby zamierzał próbować wywołać powstanie narodowe najniższych klas ludności Hindostanu?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

15) Zdobył ją pobohaterskim natarciem, dalej prowadził wojnę, ścigając Ranl i jej towarzysza, którzy rzucili się do Gwalloru, zebrał swoje dwie brygady, do których przyłączyli się jeszcze brygadjer Napier, zgniół powstańców w Mobar i powrócił do Bombaju po zwycięskiej walce.

Podczas potyczki fortoczt pod Gwallor poległa Ranl. Okrutna ta królowa oddana zupełnie nabobowi, jego najwierniejsza towarzyszka podczas powstania, padła właśnie z ręki sir Edwarda Munro. Nana Sahib morduje lady Munro w Kanpurze, a królowa ginie z ręki pułkownika w Gwallor, oto dwaj ludzie, w których zbiegali się i bunt cały i uciśki wszelkie, dwaj ludzie, których zemsta miałaby straszne skutki, gdyby kiedy, zeszl się z sobą oko w oko.

Od tej chwili uważać można było powstanie za stłumione, wyjąwszy może jakieś części królestwa Audh, gdzie jeszcze się tłilo. Campbell tedy znowu wyprawia się, opanuje ostatecznie już pozycje powstańców i zmusza kilku przywódców znacniejszych do poddania się. Jednakowoż jeden z nich, Beni Madho, nie

Już w końcu r. 1857 lord Palmerston zagroził rozwiązaniem najwyższego komitetu dyrektorów, a 1. listopada 1858 r. proklamacja ogłoszona w 20 językach zwiastowała, że Wiktorja Beatryxa, królowa Wielkiej Brytanji objęła berto Indji, których w kilka lat później miała zostać koronowaną cesarową.

Odtąd tytuł gubernatora jeneralnego zamieniono na wice-króla. Siła wojenna armji królewskiej liczy 37 pułków piechoty i 40 pułków jazdy; artylerja składa się prawie wyłącznie z samych Europejczyków.

Taki jest stan rzeczywisty półwyspu pod względem militarnym i administracyjnym i taka liczba wojsk, która strzeże przestrzeni 400.000 mil kwadratowych rozległości.

„Anglicy, powiada słusznie p. Granddier, szczęśliwi są, że natrafili w tym wielkim i wspaniałym kraju na naród łagodny, pracowity, cywilizowany i z dawien dawna przyzwyczajony do jarzma. Ale niech uważają, i łagodność ma swoje granice, a jarzmo niech nie przyniata karków, bo głowy podniosą kiedyś i zgruchocą to jarzmo“.

IV.

W głębi jaskiń Ellory.

Nie ulego wątpliwości, że Nana Sahib, jedyny może w owej epoce żyjący

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Zapadnięcie się ulicy.

Berlin. (Radjo.) Dział rano krótko po godz. 5-tej pękła na jednej z ulic Berlina rura wodociągowa. Woda przesłała i gromadziła się na torze kolei podziemnej. O godz. 7,30 zapadła się ulica w szerokości 5 m. Straż pożarna, którą natychmiast zawezwano, stwierdziła, że nastąpiło w dwóch miejscach pęknięcie rury wodociągowej.

Delegacja rosyjska wyjedzie do Genewy.

Genewa. (Radjo.) Na środę przyszłego tygodnia oczekiwany jest tu przyjazd delegacji rosyjskiej pod przewodnictwem Litwinowa.

Uratowanie 200 pasażerów.

London. (Radjo.) Na rzece Itchen zderzył się około miasta Woolston prom, wiozący 200 pasażerów, z łodzią frachtową. Prom się zerwał i popłynął wzdłuż rzeki. Na pomoc wyruszyły natychmiast łodzie ratunkowe. Kilka sekund po wyratowaniu ostatniego pasażera prom zatonął.

Trzęsienie ziemi w Italii.

Rzym. (Radjo.) W Consenza i w Milazzo zanotowano silne wstrząsy ziemi. W Cosenzy nie wyrządziły one żadnych szkód, w Milazzo kilka domów doznało poważnych uszkodzeń. W ciągu dnia zanotowano również wstrząsy w Avellino pod Neapolem. Szkód nie było.

Śmierć lotników.

Mannana. (Radjo.) Kpt. Byrd i pewien sierżant znaleźli wskutek defektu silnika i katastrofy lotniczej na miejscu śmierci.

Hiszpania ma wejść do Ligi Narodów.

Madryt. (Radjo.) Po ukończeniu wczorajszego posiedzenia Rady ministrów oświadczył hiszpański prezydent ministrów, Primo de Rivera, że Rada Ligi Narodów żywo się zajmuje kwestią przyjęcia Hiszpanji do Ligi Narodów.

Planowany zamach w Meksyku?

Meksyk. (Radjo.) W związku z aresztowaniem inż. Holuszga pisze jedno z tamtejszych pism, że na prezydenta Callesa i gen. Obregona planowano zamach, mianowicie chciało z samolotów za pomocą bomb zniszczyć jego pałac i pociąg, w którymby znajdował się Calles i Obregon, wysadzić w powietrze. W związku z wykryciem tegoż zamachu aresztowano również pewnego księdza. Obaj jednak twierdzą, że o podobnych planach nie wiedzieli.

Wybuch w kopalni.

Ludwigsdorf. (Radjo.) W jednej z kopalni nastąpił tu wybuch gazu. 6 górników zostało zabitych, a 8 jest dotychczas zasypanych.

Wykrycie szajki złodziejskiej.

Rzym. (Radjo.) Pisma z Sycylii donoszą, iż policji udało się wykryć i częściowo ująć ogromną szajkę złodziejską, składającą się z 462 ludzi. Część z nich popełniła nawet morderstwa. Dotychczas zaarrestowano 342 członków szajki.

aby oddać swój głos na kandydatów do Senatu. Jednak nie wszyscy mogą tam pójść. Prawo głosowania do Senatu mają tylko te osoby (mężczyźni i niewiasty), które skończyły przed 5 grudnia 1927 r. 30 lat i mieszkają w okręgu wyborczym przynajmniej rok, licząc wstecz od dnia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw, to jest 5 grudnia 1927 r.

Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy. Stolica Warszawa stanowi oddzielny okręg wyborczy.

Woj. Poznańskie	wybera	7 senat.
" Pomorskie	"	3 "
" Śląskie	"	4 "
" Krakowskie	"	7 "
" Lwowskie	"	9 "
" Stanisławowskie	"	4 "
" Tarnopolskie	"	5 "
" Wołyńskie	"	5 "
" Lubelskie	"	7 "
" Kieleckie	"	9 "
" Łódzkie	"	8 "
" Warszawskie	"	7 "
Stol. Warszawa	"	4 "
Woj. Białostockie	"	4 "
" Poleskie	"	3 "
" Nowogrodzkie	"	3 "
" Wileńskie	"	4 "
razem		93 senat.
Z list państwowych		18 "
razem		111 senat.

Idźmy więc wszyscy do urny wyborczej, spełnijmy należące obowiązki obywatelski, głosując na listę taką, która u nas ma największe szanse. Jest nią lista nr. 24.

Kino. Tylko dziś, w plątek, wyświetla kino „Nowości” wstrząsające arcydzieło na tle wielkiej wojny pt. „Zatopiona flota morska”, czyli „Niewolnicy morza”. Wspaniałe widoki bitwy morskiej.

W sobotę i niedzielę największy film z życia zwierząt p. t. „Chang”. Jest to film naukowy, dla szkół będą specjalne przedstawienia.

W sprawie prywatnych urządzeń telefonicznych Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy podaje do wiadomości:

Zdarzają się często wypadki, że abonenci telefonów pocztowych przeprowadzają budowę prywatnych centralek telefonicznych i dopiero po wykonaniu instalacji przez firmy prywatne zgłaszają wnioski o przyłączenie tych centralek do sieci państwowych telefonów lub dokonują nawet samowolnie załączenia do przewodów pocztowych, wyłączając telefoniczne urządzenie pocztowe.

Takim postępowaniem narażają się nie tylko na przedwczesne wydatki na budowę prywatnej centralki, która ewentualnie będzie przyłączoną do sieci państwowej, jeżeli urządzenie nie odpowiada przepisany warunkom, ale nawet na utratę połączenia telefonicznego.

Na zasadzie artykułu 10 ustawy o poczcie, telegrafii i telefonii z 3 czerwca 1924 r. Dziennik Ustaw Rz. P. nr. 58 roku 1924 pozycja 584, winien abonent o zamierzonej instalacji prywatnych urządzeń telefonicznych powiadomić właściwą Dyrekcję Poczty i Telegrafów, załączając szemat stosowanego systemu urządzenia z opisem i planem sytuacyjnym rozmieszczenia aparatów.

Aby uniknąć kosztów i nieporozumień, które mogą zajść w chwili zgłoszenia o połączenie z siecią państwową już wykonanych prywatnych urządzeń telefonicznych poleca się odpowiednio wnioski przedłożyć Dyrekcji Poczty i Telegrafów możliwie przed zawarciem umowy z firmą instalacyjną, w każdym razie jednak przed rozpoczęciem prac.

Ślawęcin, pow. chojnicki. (Nagła śmierć.) Nagła śmierć, 8 letnia córka mistrza rzeźniczego p. Dóbka, która od dłuższego czasu była chora, udała się w ubiegłą środę do szkoły. Krótko przed szkołą upadła na ziemię i po kilku minutach zmarła. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru serca.

Sepólno. (Nieszczęśliwy wypadek.) W wtorek pod wieczór zdarzył się około Sikorza wypadek nieszczęśliwy. Samochód p. Klimaszewskiego z Włocławka, prowadzony przez szofera firmy Bytowski w Bydgoszcz wjechał na drzewo, druzgocąc cały samochód.

Szofera ciężko rannego musiano odwieźć do lekarza w Sepólnie.

Kielpin, pow. tucholski. (Utworzenie spółki meljoracyjnej.) Z inicjatywy starosty tucholskiego p. Tolika, odbyło się dnia 23 bm. zebranie obywateli Kielpina, Stobna, Lubierzyna, Wysokiej, Dątej i Małej Komorzy, w Kielpinie, celem

założenia Spółki meljoracyjnej na powyższe miejscowości. Po omówieniu spraw dotyczących Spółki, urządzono głosowanie, w wyniku, którego znaczna większość obywateli (7000 ha przeciw 400) oświadczyła się za utworzeniem Spółki meljoracyjnej. Na przewodniczącego obrano p. starostę. Na rozpoczęcie prac, mających nastąpić z porą wiosenną postanowiono zaciągnąć kredyt. Przedsięwzięcie takie należy powitać z radością, gdyż rolnictwo miejscowe osiągnęło przez to znaczne korzyści.

Skurcz. (Kradzież.) Do składu bagażowego na stacji Skurcz włamali się nieznan sprawcy i skradli większą ilość manufaktury oraz ubrań. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

Cieszpice, pow. gnieźnieński. (Wypadek samochodowy.) W dniu 13 br. zderzył się dwa samochody w Cieszpicach. Jeden i drugi został poważnie uszkodzony. W ludziach nie było wypadku p. Stencel Jan z Tczewa po małej reparaacji swego samochodu mógł jechać dalej.

Świecie. (Lekkomyślność młodocianych przyczyną tragicznej śmierci.) Trzech młodzików: 16 letni Bronisław Murawski uczeń malarski, 14 letni Antoni Grabowski, i 12 letni Hieronim Kłprowski, uczeń 2 kl. gimnazjum, będąc w posiadaniu floweru nabyli od pewnych kupców naboi i w niedzielę spotkawszy się przed kościołem poklaskotnym. Zamierzali udać się po nieszporach za miasto w celu urządzenia sobie polowania na wrony. Broń posiadał Kłprowski i Grabowski. Przed udaniem się do kościoła weszli oni do sieni kościelnego Gackowskiego, zamieszkałego tuż przy kościele, gdzie Grabowski wręczył Kłprowskiemu nabój, który tenże natychmiast nabił, poczem poszli do kościoła. W krągankach kościoła poklaskotnego rozpoczęli ponownie manipulować przy broni. Kiedy Murawski oświadczył Kłprowskiemu, że tegoż flower nie jest dobry, wydobł Kłprowski broń z kieszeni, trzymając takową w kierunku Murawskiego, naciągnął kurek i padł strzał, który uderzył M. w czoło. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala, gdzie stwierdzono, że nabój przebił czaszkę i utkwiał w mózgu. Po kilku godzinach nieszczęśliwy wyzionął ducha. Wypadek ten wywołał niemałe przygnębienie wśród zainteresowanych. (c)

(Ożdną „Frontu Pomorskiego.”) Ostatniej niedzieli został dyrektor pan Mrozek udekorowany odznaką „Frontu Pomorskiego” przez dowódcę P. W. 16 dywizji majora p. Kępińskiego, w obecności oficera P. W. kapitana p. Niewiadowskiego oraz burmistrza p. Koski jakoteż członków zarządu obwodowego Tow. Powst. i Wojaków prezesa p. Dąbrowskiego i komendanta p. Chruścińskiego.

Toruń. (Młodociany zbrodniarz.) Podczas nieobecności właścianina Lemańskiego w Łęczyczk pod Lipnem usiłował jego parobek, niejaki Szydłowski, lat 18 zniewolnić 16-letnią służącą swego pracodawcy. Ponieważ dziewczyna się bronila, dał wyrostek do niej dwa strzały z rewolweru, raniąc ją ciężko. Ojczar zbrodni przewieziono natychmiast do Torunia, celem dokonania operacji, podczas której zmarła. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

Gdynia. („Gdynia” przewoźnik będzie podróżnych do Amsterdamu.) Dyrekcja „Żegluga Polskiej” przystąpiła do opracowania programu wycieczek zagranicznych swoim luksusowym statkiem pasażerskim s. s. „Gdynia” i wkrótce poda go do wiadomości publicznej. Obecnie, jak się dowiadujemy, „Żegluga Polska” zamierza w lecie rb. wysłać statek „Gdynia” również i na jedną dłuższą wycieczkę do Amsterdamu, żeby uczestnicy tej wycieczki mogli być na dziewiątej Olimpiadzie, w najciekawszym jej okresie, wziąć udział w uroczystem zamknięciu międzynarodowych Igrzysk. Zamierzeniem tym jedynie przyklasnąć należy.

(Bazylika morska.) Towarzystwo Kąpieli Morskich ostatnio ofiarowało 2800 metrów kwadratowych gruntu pod przyszłą bazylikę morską. Katedra stanie na szczycie góry, która znajduje się w środku ofiarowanego terenu. Przed kilku dniami bawił tu inicjator budowy bazyliki Biskup chełmiński ks. Okoniewski i przeprowadził pertraktacje z miastem co do powstania bazyliki.

Hel. (Wizyta ks. Biskupa.) Przed kilku dniami bawił w wiosce naszej Biskup chełmiński ks. Okoniewski w związku z zamierzoną budową kościoła katolickiego w Helu.



Klub kobiet strzelców w Paryżu.

W Paryżu powstał niedawno klub kobiet, ćwiczących się w strzelaniu z karabinów i rewolwerów. Mamy nadzieję, że ta nowa moda nie spowoduje pięknych Paryżanek do zakończenia scen zazdrości przy pomocy strzałów.

Z DALSZEJ POLSKI.

Warszawa. (Marjawita Kowalski znów przed sądem) Sąd Najwyższy w Warszawie uchylił wyrok II-ej instancji uniewinniającej „biskupa” marjawickiego w sprawie o samowolę. „Księża” marjawicki w 1925 głosił blisko koniec świata i nawoływał do pokuty. Wiele osób z okolic Płocka uwierzyło tym bajkom i padło ofiarą.

Jedną z ofiar rzekomego końca świata była niejaka M. Biernacka, która sprzedała swój sklepik, przeniosła się do klasztoru marjawickiego w Płocku. Kiedy oznaczona przez Marjawitów data końca świata minęła, Biernacka pozostała bez środków do życia, Kowalski wyrzucił ją z mieszkania i równocześnie zachował się względem niej niezgodnie z moralnością. Sąd apelacyjny wyrok w tej sprawie wydał uniewinniający, teraz będzie ona rozpatrywana ponownie w innym komplecie sądowym.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Wypadek przy pracy.) Onegdaj spadł z powodu defektu przy hamulcu czerpak jednego z dźwigarów do luki okrętowej wprost między grupę tamże zgarnianiem węgla zatrudnionym robotników. Jeden z tychże, niej. Brunon Ossowski został tak nieszczęśliwie uderzony w ramię i nogę, że ze złamanym obójczykiem i jedną złamaną kilkakrotnie nogą odstawiono go do szpitala. Jeden dalszy robotnik tejże grupy na szczęście został tylko lekko ranny.

GIELDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,08 1/4 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,66 zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,48 1/2 zł.
Korony czeskie (100 k.)	26,41 1/2 zł.
Liry włoskie (100 lirów)	47,18 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	66,00—67,50 zł.
6 proc. 1919/20	85,25 zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,1170
Złoty (100 złotych)	57,54 1/2
Przekazy na Warszawę (.)	57,51
100 marek rentowych	122,555
1 funt	25,01

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Stow. Kat. Młodzieży Polskiej. W plątek, dnia 9 bm., o godz. wiecz. w szkole powszechniej zebranie organizacyjne orkiestry.

Drh., którzy chcą należeć do orkiestry mogą się zgłosić na zebraniu. „Gotów” i Zarząd.

Dnia 7. marca 1928 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach

Jakób Günther

przeżywszy lat 58,

o czem donosi pogrążona w smutku rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę po południu o godzinie 2 giej z domu żałoby Szosa Gdańska 47.

Z groszem

liczy dzisiaj każdy.

Tak i Państwo powinni starać się o źródło taniego zakupu!!! Wobec tego proszę zakupywać tanio i dobrze: dzienne koszule, kołnierzyki, krawatki, czapki rękawiczki, szelki, podwiązki, bieliznę damską, męską i dziecięcą, trykoty, fartuszki i kapelusze dziecięce, torebki damskie, parasole, laski, towary galanteryjne i krótkie, jedwabne szale, skarpetki, pończochy dziecięce, pończochy damskie wielki wybór w najmodniejszych kolorach i najlepszym gatunku.

u Oskara Weilanda przy bramie Człuchowskiej

Meble na raty

Kompletne sypialnie, kuchnie, jako też pojedyncze meble, szafy, szafonierki, szafy kuchenne, łóżka, stoły, krzesła, kanapy, fotele, leżanki, materace, biurka i lustra poleca

Oswald Pawowicz. skład mebli Młyńska 17.

Licytacja.

Celem pokrycia należności skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającym za gotówkę: w Czersku, w piątek, dnia 16. bm. o godzinie 11 w lokalu p. Kalinowskiego: większa ilość cebuli, rower, automat muzyczny, meble, trzewiki, bilard, maszyny, wódka i t. d.

w Chojnicach, w środę, dnia 21. bm. o godz. 11 przed połud. w lokalu pana Jazdzewskiego: drzewo budulcowe, meble, wino, wódka, książki, cegła, suknie damskie, ospa, pudro do wozu, papa, węgiel, łódź, forteplan automatyczny, obuwie itp.

O tem zawiadamia sekwestator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach. Chojnice, dnia 8. marca 1928 r. 560

Do zasiewów wiosennych polecam

saletre chilijską, azot wapienny, tomasyne, superfosfat, sól potasową, kainit jak również wszelkie gatunki zbóż letn., konieczyń, trawy i buraków.

Ogorzelińskie Młyny T. z. o. p. Chojnice.

Parowa Piekarnia i Cukiernia B. Trojanowski.

Pierwsza polska piekarnia tego rodzaju przy wbudowaniu najnowszego systemu pieca

Polecamy najdelikatniejsze pieczywo białe.

Najnowsza fermentacja krakowska. Codziennie świeże pieczywo rano, w soboty i przed święta wypiek. pieczywa rano i po połudn. Skład jak i pracownia najhygieniczniej zarządzana. Polecamy również chleb jako szeroko uznany za najlepszy. Klientom pewnym udzielamy miesięczny kredyt. Pieczywo obce przyjmujemy przez cały dzień do pieczenia.

Ceny ściśle kalkulowane!!!

Popieracie własny przemysł polski!!!

Walne Zgromadzenie

Spółdzielni Bankverein Chojnice Sp. z o. o.

odbędzie się w poniedziałek, dnia 19. marca 1928 r. o godz. 7,30 po południu w hotelu p. Engla.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1 Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły.
- 2 Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 3 Sprawozdanie z rewizji prawnej.
- 4 Zatwierdzenie rachunku rocznego i bilansu.
- 5 Udzielenie powitowania Zarządowi i Radzie Nadz.
- 6 Uchwalenie rozdziału zysku za rok 1927.
- 7 Wolne wnioski bez uchwał. 547

Chojnice, dnia 6. marca 1928 r.

Rada Nadzorcza D. Wyrach, prezes.

Kto udziela korepetycji w matematyce? (Okres 6. i 7. klasy gimn)

Hoppe, 557 Warszawska 21. p.

100 m. szczap na sprzedaż. Zgłoszenia: 558

Pestka Pokrzywno, p. Męcikał.

Uczeń

krawiecki, syn uczciw. rodziców może się natych. zgłosić. 549

T. Landowski Dworcowa 26.

Porządna

służąca

zaraz potrzebna. Adres wskaże ekspedycja Dzien. Pom. 501

Aparat radjowy

4 lamp. neutrodyna bardzo tanio na sprzedaż. Gdańska 23. 3. p. l.

Wykonuję wszelkie przeróbki i reparacje

dotycz. plomb, koron, mostków i zębów sztucznych.

Godziny przyjęć od 9—18.

V. Sznapka, Chojnice Gdańska 17. I. 353

NADESZŁY

świeżo wędzone węgore łupacze (pomuchle) flundry sielawki śledzie piklingi małe, duże i losoś.

Fr. A. Ciepłiński, Chojnice, ul. Człuchowska 7.

Pielegnowanie włosów

Shampooon do mycia głowy. Wielki wybór

„Ellda“, Dr. Lustra „z czarną główką“, „Nessib z rumian kiem“, „Maiflor“, „Baya“ w oryg. opakowaniach oraz inne gatunki znane z swej dobroci poleca

Perfumerja Drogerja Bracia Hubert Chojnice, Gdańska 18. Tel. 219.

KINO NOWOSCI

W piątek 9. bm. o godzinie 8.15 Wspaniały sztut kinematografji!

Zatopiona flota morska. (Niewolnicy morza)

Wstrząsające arcydzieło na tle wielkiej wojny w 10 aktach.

W rolach głównych: ulubienicy publiczności Bernard Goetzke i Hrabina Agnes Esterhazy.

Wspaniałe widoki bitwy morskiej!

Od soboty: Wielki film z życia zwierząt pod tyt.

„Chang”

Tow. Hod. Drobiu i Gołębi Pocz. „GONIEC” Chojnice Pomorze poleca

jaja wylęgowe

cena za 1 mendel (16 szt.) od 1. 3. do 30. 4. od 1. 5. 28 r.

Od kur	Zielononóżki	9,— zł	7,50 zł
„ „	Rhodeländer	12 zł, 9 zł i 7 zł	9,— zł i 7 i 5 zł
„ „	Plymouth Rocks	12,— zł	9,— zł
„ „	Leghorn białe	12,— zł	9,— zł
„ „	Wyandotty białe	10,— zł	8,— zł
„ „	Włoskie kurop.	8,— zł	7,— zł
„ „	Ulinorki czarne	8,— zł	7,— zł
„ „	Orplngtony żółte	8,— i 7 zł	7,— i 5 zł
„ kaczek	Pekingów	12,— zł	12,— zł
„ „	Ronen	15,— zł	15,— zł
Indyki	Wirgin. białe	25,— zł	25,— zł
Perlice	Szare	15,— zł	15,— zł

Czystość ras gwarantowana: Wysyłka jaj następuje za poprzednim nadaniem gotówki lub za pobraniem poczt. Koszty przesyłki i opakowania się dodacza. Zamówienia przyjmuje: 546

K. Bethke, Gdańska 23.

Jak i wybiera do trumien wykonanie pierwszorzędne, mam stale na składzie po umiarkowanych cenach.

Fr. Kiedrowski magazyn mebli i trumien ul. Człuchowska 6. ul. Człuchowska 6.



Uciechę w noszeniu obuwia

będziecie mieli, jeżeli ono będzie wyglądało czysto i nosiło się długo i przyjemnie przez używanie pasty „URBIN”
Dla pielęgnacji obuwia oraz dla utrwalenia polysa nimia nic lepszego nad „URBIN”
nieodzowna pasta do obuwia

Urbin

Polecam wielki wybór i po niskich cenach:

Ludwik Rasch

Pulowery, zakłady, kamizelki wzięte trykoty damskie, męskie i dziecięce bielizna „Ribana” — rękawiczki pończochy Bemberga, wełniane, flory i mako

Koszule wierzchnie i nocne półkoszulki, kołnierze, mankiety parasole, laski, krawatki walizy, teki, towary skórzane

serwisy stołowe i do kawy, porcelanowe i fajansowe, szkło, sprzęty kuchenne, cerata.

Jak reaguje organizm na głód?

Znane są, niewątpliwie, każdemu z nas, choćby ze słyszenia, zakłady lecznicze, gdzie prowadzona jest kuracja głodowa przeciw niektórym chorobom przemiany materji (artretyzm, miażdżycy tętnie, choroby serca) drogą t. zw. sa mooczyszczania organizmu. Może więc obudzić zajęcie sprawa, jak reaguje organizm na głód i jakie procesy sprzyjają temu samooczyszczaniu organizmu?

Na zasadzie prawa fizjologicznego, spożywane przez nas pokarmy ulegają strawieniu w przewodzie żołądkowo-kiszczkowym, tamże wessane bywają przez korniki kiszki i zapomocą naczyń chłonnych przekazane krwi, która doprowadza pokarm odżywczy do wszystkich tkanek i komórek. Komórki organizmu wybierają to, co im jest niezbędne do odnowienia zużytego materiału i oddają z powrotem materiał zużyty. Ten ostatni drogą zrotną za pośrednictwem tego samego krwioobiegu przekazuje go kiszki, nerkom, skórze i płucem, celem ostatecznego wydalenia z organizmu. Przemianę tę, ten ustawiczny przypływ i odpływ substancji tę odbudowę i rozkład komórek nazywamy przemianą materji.

Przypuśćmy, że mamy do czynienia z osobnikiem, obciążonym zaparciem nawykowym i samozatruciem organizmu z kiszki, który cierpi stąd na zaburzenia w krążeniu, hemoroidy, zastoje w wątrobie, artretyzm, o rzodzenie kiszki i t. d. Pytamy, co się dzieje w organizmie, gdy ten pozbawiony będzie pokarmów, żyć będzie tylko wodą i powietrzem, a więc pościć bezwzględnie?

Zamiast więc, by krew odżywiała tkanki, jak to normalnie być powinno, zaczyna sama je pożerać, rozpuszczając przedewszystkiem wszystko to, co w nich jest zbędne, co jest tłuszczeniem przesiąknięte, zlogami pokryte, co zatrauwa komórki, spalając i wydzielając te naleciałości. Przemiana materji jakgdyby zmieniła kierunek: krew żyje kosztem tkanek i komórek i odżywia swoim materiałem przedewszystkiem najważniejszą pod względem życiowym narząd: mózg, układ nerwowy, serce i gruczoły krwiotwórcze, dopóki nie zużyje całego, zdolnego jeszcze do odbudowy materiału i nie dokona z nim przemiany materji. Wówczas też kuracja głodowa dobiega końca.

Podczas trwania kuracji głodowej waga opada w ciągu pierwszego tygodnia o 3—5 klg., w ciągu 2-go — o 2—3 klg., w 3 cim — 1—1 i pół klg., w ostatnim zaś już bardzo nieznacznie. I ciepłota ciała nieznacznie się obniża, a wszystko to jest następstwem zrotnego zatrucia t. j. przedostawania się substancji trujących z tkanek i komórek do krwi.

Pod wpływem krążących we krwi własnych i obcych trucizn (toksyn), wytwarzanych w kiszkach, pod wpływem gnicia w kiszkach substancji białkowych, powstają skurcze naczyń włosowatych, a więc tych, które roznoszą do tkanek materiał odżywczy. Stąd też serce ma „pracę utrudnioną, powstaje uczucie ziębienia, po trzeba ciepłych napojów.

Główną rolę we wszystkich wspomnianych zaburzeniach odgrywa kwas moczowy zarówno zdeponowany i do krwioobiegu wpędzony, jak i ten, który wytwarza się wskutek rozpadu jąder komórkowych.

Przez takie „wymycenie“ organizmu naczynia włosowate stają się droższe i krew nie znajduje już na tem pograniczu pomiędzy krwią tętniczą a żylną żadnej więcej przeszkody. Również i główny filtr organizmu — wątroba, jest należycie oczyszczony, dawne zlogi, guzy artretyczne rozpuszczone, wessane, przerobione i wydalone. Krew zaczyna krążyć pod ciśnieniem normalnem, tętnice stają się elastyczniejsze, a serce nie potrzebuje przewyższać przeszkód i nadmiernie pracować.

Zimne dotychczas kończyny otrzymują dostateczną ilość krwi, skóra nabierała barwy różowej i rekonwalescencja, mimo wychudnienia, postępuje szybko, narząd trawienny zaczyna podawane w początkach w małych ilościach czyste i lekkostrawne pożywki należycie przerabiać, słowem organizm przebył dokładne oczyszczenie i drogą zrotną przemiany materji odżył, odmłodniał.

Zbędnem jest dowodzić, iż jednocześnie powrócił humor, chęć do pracy, siły, radość życia po tej heroicznej pozornie kura ji, a waga ciała powraca do normy.

Metoda ta, zwana izopatyczną, jest tak stara, jak starym jest świat zwierząt i ludzi, stosowana i dziś jeszcze instynktownie przez zwierzęta, lecz zapomniana przez ludzi. Dopiero znany lekarz amerykański, dr. E. H. Devey, pierwszy dokonał ponownego jej odkrycia i ugruntowania, przywracając chorym zdrowie, sprawność i wiarę w tych, którzy potrafią takiej sztuki dokazać.

Ostatnie zdobycze medycyny.

O honor leniuchów. — Ujawnianie artretyków. — Pod groźbą allmentów.

Można dziś wiele fizycznych przypadłości chorobowych uważać za objawy zaburzeń psychicznych i, odwrotnie, niektóre przypadłości psychiczne, jak np. lenistwo, uznać za objaw natury fizycznej.

Lekarz francuski, dr. Gomme, członek paryjskiego Tow. lekarskiego, poddał badaniu organiczne podstawy lenistwa i doszedł do wysoce ciekawych wniosków, że te własności duchowe zależą od zmian zachodzących w nerwach karku i ramion. Zmiany rzeczony wywołują przedczesne zmęczenie przy pracy, sprawiając niezem nieprzewyciężone zahamowania, w wyniku czego wytwarza się stan, który nazywamy lenistwem. Widać stąd, iż w każdym przypadku pozornego lenistwa trzeba będzie zbadać stan tych nerwów i ustalić w nich zmiany organiczne. Trzeba będzie wogóle zadać sobie pytanie, czy istnieje lenistwo natury czysto psychicznej, co stałoby w sprzeczności z wynikami dr. Gomme'sa.

I zdarzyć się teraz może, iż leniuchów uznamy za chorych i będziemy zmuszeni leczyć ich, usuwając całkowicie od pracy, a gdyby okazało się, że lenistwo nie miało za podstawę cierpienia organicznego, to i wówczas leczenie mogłoby dać wyniki dodatnie z punktu widzenia psychologicznego.

Żyjemy dziś w dobie ustawicznych niespodzianek naukowych, za taką też uważać należy ujawnienie ścisłego związku pomiędzy życiem fizycznym a duchowym — przez ciesząc się wielkim rozgłosem w świecie naukowym lekarza, jakim jest dr. Gomme's.

Honor leniuchów jest zatem uratowany. Miejmy nadzieję, iż martyrologia ich skończy się niezadługo przez wypracowanie dokładnej i odpowiedniej metody chemoterapeutycznej, która uwolni ich od niesłusznego czynionym im z powodu lenistwa zarzutów.

* * *

Ciekawe dane, dotyczące powstawania artretyzmu, przynosi nam świeżo dr. de Lavergue z Nancy i dr. Spillmann. Podają oni w jednym z pism lekarskich szczegóły, dotyczące pewnego osobnika, który po spożyciu np. posiomek, jaj, słoniny i t. p. dostawał na całym ciele pokrzywki z gorączką. I nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego. Atoli osobnik ten reagował w ten sam sposób również po spożyciu powszechnie używanego we Francji wina „Petit vin blanc“. Ustalenie tego faktu z zachowaniem wszelkich możliwych środków ostrożności dało autorom dużo do myślenia, takie bowiem objawy skórne występują zazwyczaj przy wprowadzaniu do organizmu obcych substancji białkowych. Powołano więc do pomocy rzeczoznawcę z zakresu winnego i dowiedziano się, że do taniego francuskiego wina białego, gwoli większej jego klarowności, dodaje się nieco kleju. Po zastrzyknięciu pacjentowi pod skórę tego właśnie wina wystąpiły wkrótce wspomniane wyżej objawy skórne. Po ustaleniu tych faktów ukazała się praca prof. Widala z Paryża, omawiająca reakcję skórną na wina u artretyków. Głęboko przemyślane badania rzeczony

uwiecznione były wynikiem nieoczekiwanym, pozwalającym wyjaśnić teoretycznie problem artretyzmu i jednocześnie przypieć do muru Bogu ducha winnych artretyków. Ci ostatni bowiem twierdzą uporeczywie, że prowadzili życie skromne niemal ascetyczne, że obfitsze nieraz fety nie mogły przecież przyczynić się do ich cierpienia. Tymczasem prof. Widal stwierdził, iż 85 proc. wszystkich artretyków wykazuje dodatnią reakcję na szczepienie wina. I dalej dodaje jeszcze prof. W., że nie wszystkie gatunki win dają w każdym przypadku reakcję dodatnią, tę ostatnią dają zawsze tylko pewne gatunki i zawsze te same i to właśnie najbardziej kompromituje wielu artretyków ascetów. Jak łatwo można już teraz wykryć każdego artretyka: dość zrobić 10—12 próbnym zastrzyków z rozmaitych gatunków win i powiedzieć takiemu ascecie: „Ty stary nicponiu, pijateś za dużo wina Pommard i St. Emilion“, lub: „Laskawa pani zbyt pozuwała sobie na wina Asti“. Jakie nieoczekiwane perspektywy otwierają się dla lekarzy! Pacjenci zmuszeni będą okazywać im niezwykły teraz szacunek wobec tej prawdziwie „okultystycznej“ wiedzy lekarskiej, a aurytetyt lekarski wzrośnie do rozmiarów niebywałych!

Ujmując raz jeszcze sprawę poważnie, przyznać musimy, iż badania rzeczony wskazują nam, jak niezmiernie subtelnie reaguje organizm ludzki i jakie stąd jeszcze wyrastać mogą widoki dla sztuki lekarskiej w dziedzinie artretyzmu.

Wesele w Indjach.

W związku z uroczystościami, jakie miały miejsce w Indjach z okazji jubileuszu maharadzy z Kapurtali pismo l'Avanture zamieszcza barwny opis wesela, na dworze jednego z „pomniejszych“ władców Indji.

„Orgja światła, barw i woni. Miasto Bombay szaleje. W parku maharadzy rozbrzmiewają śpiewy i muzyka — barwne korowody wiją się wśród egzotycznych drzew. Szpaler wojskowy i policyjny, niby żywy mur broni dostępu do pałacu tłumom gawiedzi.

A za tym murem, w głębi precudnego ogrodu złocą się okna rześkie oświetlonego pałacu. W zwierciadłach odbijają się tęczobarwne postacie gości weselnych. Pan młody strojny jest w szkarłatną szatę, spływającą w długich fałdach do ziemi, na głowie ma bogaty, klejnotami usiany turban. Panna młoda ukryta w głębi swych prywatnych apartamentów oczekuje małżonka, który dopiero po skończonej uroczystości ujrzy damę swego serca.

Tymczasem jednak trwa uroczystość weselna. Jestem jedyną w gronie gości europejką. Bankiety przeciągną się do

Ryszard Krański.

Jan Rembicz.

(Zdarzenie prawdziwe.)

I.

Zabił... wbito w serce noż sterczał w rozciągniętych na leśnej murawie zwłokach niby drogowskaz. Przez chwilę Jan Rembicz stał błądzą, niby skurezone zwierzę, nad trupem, a serce waliło jak młot. Waliło tak mocno, że zdać się mogło, iż ptactwo leśne, co jeszcze niedawno swiergotem napełniało bór, wystraszone ciężkimi temi uderzeniami, zamilkło, kryjąc się pod gęstym płaszczem liści starych drzew.

Biło tak silnie, jakby chciało wyskoczyć rozwalić tę pierś ciężkimi szybkimi uderzeniami i uciec daleko od tego człowieka, który jednym ciosem zniszczył, zniweczył drugie istnienie i kazał zamilczeć na zawsze innemu sercu, co biło jeszcze przed chwilą rytmicznie w radości i pragnieniu życia.

Zabił — bo Hanka miała czarne oczy i była najbliżej dziewczką we wsi.

Zabił tego Semena, bo ten Semen, który tu leżał rozciągnięty przed nim, podobał się rodzicom Hanki, a ona mówiła, że kocha tylko jego.

Widział jej długie spojrzenie czarnych oczu, jak węgiel, który się żarzy — czuł smak jej gorących ust, co go piekły wczoraj, gdy się spotkali za stodołą, a ona powiedziała — „niech on umrze, ja tylko Ciebie chcę“.

Byłby zabił wielu innych takich Semenów dla tej Hanki, co miała czarne ocy i była najbliżej dziewczką we wsi.

Podniósł trupa, niby kłodę, która niepotrzebnie zagradza drogę, przerzucił go przez plecy, choć strasznie mu było i zawłókszy go do pobliskiego stawu, co rdzawym mchem i trzciną porośnięty ukrywał się wśród krzewów w borze, i rzucił go w cichą toń.

Z pluskiem uderzył ciężar ciała w czarną, zielonymi plamami upstrzoną, nieuchomą taflę — rozdzielił ją na ja kąś chwilę — otwór się zamknął, jakież kręgi, niby czarne obręcze koła, zawirowały naokoło siebie — rozplynęły się i znowu ogromna czarna tafla spokojnie odzwierciedlała czarne sylwetki drzew.

Rembicz stał z odrzuconymi od siebie rękoma, tak jak w chwili, gdy ręce jego rzuciły trupa w tę czerń, w którą ocy jego były teraz wlepione.

Dopiero, gdy czarna tafla wody zamarta w bezruchu, zjął go strach — bezgraniczny strach — zabił — zatopił człowieka — dreszcz zimny, klujący przeleciał go całego — „Boże!“ — wydarło się z jego piersi — i jakby to słowo Bóg, co się wyrwało głośnym okrzykiem, stanowiło jedyny ratunek i mogło być odpuszczeniem jego czynu, uchwycił się tego słowa całą potęgą swego rozumowania i ukląkł w wysokiej bujnej trawie nad brzegiem.

Gorączkowo, w pośpiechu, jakby nie było ani jednej chwili do stracenia, przeżegnał się i zaczął szepać drżącymi wargami modlitwę za modlitwą i za każdym razem, gdy wzrok jego skierował się na ciemną płaszczynę stawu czyną jego zdawał mu się maleć — odchodzić gdzieś daleko — daleko, jakby w inny dawniejszy okres jego życia.

II.

Gdy tej noey, — pachnącej skoszonem sianem, które słońce przez dzień cały

całowało swymi promieniami — na jego cichy gwizd otwarły się drzwi wiejskiej chaty i Hanka wyszła do niego, ocy jej, co były czarne jak węgiel, wpatrzyły się w jego powiększone źrenice — i czarne te ocy zabłyśły drapieżnie i władczo, niby ocy tygrysa, co węszy swój łup, nozdrze cienkie o kolorze różowego korala zadrgały, jakby węsząc słodki i mdły zapach krwi.

I raptem przylgnęła cała miękka i ciepła do niego, opłótła go białymi ramionami gwałtownie, jakby chcąc włożyć go całego w siebie i gorącymi ustami wpląła się bezlitośnie w jego usta.

Oszołomiony, drżący, poddał się cały gorącemu płomieniowi jej istoty i niby chłodzące krople rosy, wchłaniał szept jej ust — teraz jesteś mój — całkiem — naprawdę mój — czuł żar jej warg i ukąszenia jej białych zębów — a noc im pachniała skoszonem sianem, które słońce przez dzień cały całowało swymi promieniami...

(Dokończenie nastąpi.)

późnej nocy. Przemysłne potrawy, których przyrządzenie trwa nieraz całą dobę, oraz przedziwne napoje wprowadzają uczestników bankietu w nastrój słodkiego rozmarzenia. Wszystko nas zachwyca, wszystko sprawia nam dziecinną radość...

Odbijają się właśnie niesamowite popisy sztukmistrzów w maskach zwierzęcych. Tubylcy przebrani za tygrysy, ścigają swoich współbraci, odzianych w skóry byków i baranów. Jest oczywiście i zaklinacz węży z oswojoną kobra, która wysuwa łeb z koszyka. Czuje dreszczyk niepokoju. Co będzie jeśli wąż wymknie się z więzienia. Może się przecież zbuntować i zacząć działać „na własną rękę”. Obawy nasze są płonne. Węże po skończonym przedstawieniu posłusznie wracają do koszyka.

Teraz popisują się węże innego kalibru i gatunku. Są to nieprawdopodobnie giętkie i zwinne tancerki hinduskie, na których widok Josephine Baker zbiełałaby z zazdrości. Owe kobiety — wyczyniają niesłychane dziwy cudnymi rękami, splatają nogi i ramiona w przedziwne geometryczne figury, łamią się i przeginają, jakby nie miały kręgosłupa.

Następnie zjawia się klasyczny polakacz-mieczów, jaszczurek, ognia i węzłów, towarzyszy mu zongler, który zwiesza się głową na dół niby nietoperz ze szczytu cienkiej tyki. Wreszcie zjawia się fakir. Pokazuje nam starą sztuczkę opisywaną przez licznych podróżników. Jest to efektowny eksperyment z dzieckiem.

Fakir siada na ziemi obok dziecka. W pobliżu znajduje się spleciony koszyk, a na nim leży sznur. Fakir zręcznym ruchem rzuca powróż w górę. W tej chwili zaczarowany powróż wypręża się, niby stalowy pręt. Dzieciak wdrapuje się na improwizowany kij, wzbija się wraz z nim w niebo i znika w obłokach. Ale o dziwo spleciony koszyk zaczyna pęcznieć, jak boa objedzony potrawką z królika. Z pod pokrywy kosza wyłazi dzieciak z powrozem w ręku. Oto i wszystko.

Spróbujcie jednak uwiecznić ten dowcip na fotograficznej kliszy.

Napróżno usiłowano pochwycić obiektywem aparatu fakirską sztuczkę.

Na kliszy widać było tylko siedzącego na ziemi fakira, stojące obok niego dziecko i sznur spoczywający na koszyku.

Zresztą wystarczy przyglądać się owemu eksperymentowi z pewnej odległości, by zobaczyć to samo. Polega on bowiem na zbiorowej sugestji. Im większą siłę magnetyczną posiada fakir, tem większa liczba ludzi ulegnie wpływowi sugestji.

Jeszcześmy nie ochłonęli z wrażenia, a już zaczynają gasnąć światła na znak, że uroczystość ma się ku końcowi. Barwny korowód gości skierowuje się ku wyjściu. Maharadża eskortowany przez liczną świtę udaje się do apartamentu panny młodej.

Bohaterski lekarz.

Dla nauki i dobrej ludzkości poświęcił swoje zdrowie.

Słynny angielski lekarz chorób nerwowych Henryk Head, który dokonał całego szeregu odkryć w tej dziedzinie i pchnął psychjatrię na nowe tory, obecnie wskutek eksperymentów jakich dokonywał na własnym systemie nerwowym uległ nieuleczalnej chorobie Parkinsona, której symptomy przypominają paraliż postępowy.

Lat temu dwadzieścia, dr. Henryk Head poddał się niebezpiecznemu zabiegowi, celem umożliwienia specjalistom studjowania reakcji systemu nerwowego, oraz ich wpływu na działalność mózgu. Dobrowolny męczennik z całą świadomością poświęcił się dla nauki. Od dnia owej operacji dr. Head pozostawał pod ścisłą obserwacją lekarzy, stał się bezwonnym narzędziem w rękach ludzi nauki. Dzięki jego poświęceniu psychjatrizy zdobyli nowy zapas wiedzy i doświadczenia.

Wskutek tych eksperymentów znaczny doktor utracił władzę w rękach, nie ustawał jednak w pracy i dyktował sekretarzom artykuły i sprawozdania oraz udzielał porad licznyim pacjentom. Kilka miesięcy temu doktor Head uległ poważnemu atakowi choroby Parkinsona.

W kołach lekarzy angielskich tragiczny los męczennika wiedzy sprawił olbrzymie wrażenie.

Opleka nad trędowatymi.

Katolicy misjonarze i zakonnice-misjonarki utrzymują w krajach misyjnych około 90 zakładów dla trędowatych. Więcej niż 20.000 nieszczęśliwych znajduje troskliwą opiekę w tych zakładach. W Afryce jest przytulisk 37, w Oceanji 24, w Indochinach 10, w Indjach 9, w Chinach 8 i w Japonji 1.

Według danych amerykańskich, około dwóch milionów ludzi cierpi na tę straszną chorobę. Przed miłosierdziem zatem chrześcijańskim, katolickim stoi otworem olbrzymie pole pracy.

Wielki szpital dla trędowatych znajduje się w miejscowości Culion na Filipinach, gdzie władze amerykańskie zgromadziły 5.000 chorych. O samarytańskiej gorliwości nielicznych misjonarzy i sióstr zakonnych świadczy fakt, że 87 proc. dotkniętych chorobą biedaków przyjmuje przed śmiercią sakramenta św. Wielkie katolickie azyle dla trędowatych znajdują się również w Kantonie i na wyspie Ceylon.

Każdy z nich posiada więcej, niż po 500 chorych, którzy oprócz opieki lekarskiej otrzymują także możliwość uczenia się rzemiosł.

Do pracy nad trędowatymi zgłaszają się dobrowolnie rok rocznie ofiarni pracownicy i pracownicy, którzy na wezwanie, ogłoszone w okresie Bożego Narodzenia przez Związek rozszerzenia wiary św. w Stanach Zjednoczonych, stają do apelu.

Grobowiec księcia sumeryjskiego w krainie Ur.

Wyprawa archeologiczna, dokonywana już od lat kilku prac wykopaliskowych w krainie Ur, ojezyżnie patriarchy Abrahama, a wysłana tam kosztem Muzeum Brytyjskiego i uniwersytetu Pensylwanji dokonała, wznowiwszy obecnie swe prace, bardzo doniosłego odkrycia.

Oto, jak donosi londyński „Times” wyprawa odkryła w jednej z jaskiń Uru grobowiec księcia sumeryjskiego, który musiał żyć na kilkaset lat przed pierwszymi królami Uru, a zatem na 3.500 lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa.

Książę ten nazywał się Mes Kalam Dug. Imięna te stwierdzono z napisów wyrytych na naczyniach złotych, znalezionych w grobowcu. Choć zwłoki księcia zupełnie rozsypany się w proch, to jednak kształt głowy, a nawet częściowo rysy twarzy można było odtworzyć dzięki przylegającemu do czaszki, czoła, policzków i brody pokrowcowi z cienkich blaszek złotych.

Obok zwłok leżał w trumnie topor wojenny z brązu i sztylet z rękojeścią złotą, tudzież sporządzone z drutu złote go, naszyjnik, kolczyki i szpilki złote. Poza tem znaleziono w grobowcu dwa naczynia i lampę ze szczerzego złota, na których wyryte są imiona zmarłego księcia „Mes Kalam Dug” i napis „Dobry bohater krainy”.

O czem nie myślał nawet Archimedes.

Ile waży nasza planeta?

Na to niesłychanie trudne pytanie postanowili dać możliwie dokładną odpow-

wiedź profesor Hill oraz jego dwaj asystenci. By zdać sobie sprawę, jak dalece skomplikowane jest to zagadnienie, wyścig powiadzić, iż uczeni ci pracują w specjalnym laboratorium, wybudowanym na głębokości 20 tu metrów pod ziemią, a to celem odgradzenia niesłychanie czułych aparatów, wynalezionych przez prof. Hilla, od wszystkich wpływów atmosferycznych oraz zmiany temperatury.

Oczywiście, mowa być może o dokładności bardzo względnej, sam bowiem uczony już zgóry dopuszcza ewentualność omyłki nie przekraczającej wszakże kilkuset miliardów kilogramów, co istotnie jest drobnostką, jeśli wziąć pod uwagę dotychczasowe dane określające ciężar ziemi na 6.000... tryljonów w ton.

By lepiej uprzytomnić sobie znaczenie tych astronomicznych cyfr, należy przełożyć je na język poglądowego zadania arytmetycznego. Wyobraźmy sobie, że jakimś przedsiębiorstwem poruczono wywieźć dokądś, w zaświaty, całą naszą planetę, i że oddano mu do rozporządzenia w tym celu dowolną ilość pociągów po 100 wagonów każdy, przy czem gwoli pośpiechu pociągi te mogą odjeżdżać co sekundę. W tem szalonym tempie prowadząc „przechadzkę”, zdołałoby owo przedsiębiorstwo wywieźć w ciągu 100 lat zaledwie 1,600 miliardów ton — ilość wprost śmiesznie małą w porównaniu z wagą ziemi, gdyż ukończyć tę pracę mogłaby owa firma dopiero po upływie 4,000 milionów lat...

Tego i Archimedes by się nie podjął.

„Jedyny prawowity następca proroka”.

Zataklego uważają Marokkańczycy swego nowego sułtana.

Muzułmański świat wiele obiecuje sobie po Sidi Mohamecie nowym sułtanem Maroka, liczącym zaledwie lat 18.

Młodego władcę wychowywano wprawdzie w duchu europejskiej cywilizacji, lecz z chwilą gdy młodziwiec doszedł do władzy zaznaczył wyraźnie swój kult do odwiecznej tradycji narodowej.

Arystokracja marokańska, duchowni i dostojnicy obawiali się, aby nowy ich władca nie poszedł śladem dyktatora tureckiego i „nie zniszczył wiary proroka”. (Reformy bowiem tureckie przejmują ich grozą i uważane są w Maroku za największe nieszczęście, jakie mogło spotkać „biedną Turcję”).

Sidi Mohamet sprawił im radosną niespodziankę. Wjazd jego do stolicy był demonstracją jego „prawowierności muzulmańskiej”. Młody sułtan rozkazał, aby zastosowano ściśle dawny ceremoniał dworski.

Przed bramami miasta wysiadł z automobilu i kazał sobie podać białego rumaka.

Widok sułtana na koniu wywołał niezwykły entuzjazm wśród ludności.

Dawno już odwykli Marokkańczycy od takiego obrazu, albowiem Mulay Jussuf używał wyłącznie tylko samochodów.

Sułtana przywitano radosnymi okrzykami i klaskaniem w dłonie, a ludność turecka uważa go za jedynego dziś w świecie prawowitego następcę Proroka, który nie „kara wiary przodków”.

55 milj. zł. spadku mogą podjąć spadkobiercy Mansfelda.

Z górą sto lat temu, bo w roku 1825 zmarł na Ceylonie niejaki Mansfeld, właściciel wielu okrętów. Wdowa po nim przeniosła się na mieszkanie do Wiednia, umarła jednak w trzy lata po śmierci męża.

Na rok przed śmiercią sporządziła testament, w którym cały majątek zapisała

w prostej linii krewnym swego męża, gdyż własnych dzieci nie miała. W testamencie tym jednak zrobiła zastrzeżenie, że spadek jest do objęcia dopiero w sto lat po jej śmierci.

Cała suma, jaką wdowa po Mansfeldzie rozporządzała, wyniosła 15 tysięcy funtów szterlingów i została umieszczona w jednym z banków londyńskich. Od stu lat skarb ten spoczywa więc w skarbcu bankowym i urosł wraz z odsetkami i odsetkami od odsetek do sumy 2 i pół miliona funtów, to znaczy zgorą 55 milionów złotych.

Postępowanie spadkowe prowadzi jeden z adwokatów w Berlinie do którego zgłosiło się już przeszło 250 ubiegających się o pieniądze spadkobierców. Wszyscy oni noszą nazwisko Mansfelda.

Czy wiecie, że...

Promień świetlny biegnie z szybkością 300 tysięcy kilometrów na sekundę.

Promień świetlny, wybiegając z naszej planety w sekundę osiąga księżyc w cztery minuty planetę Mars, w cztery godziny Neptuna, po tygodniu dopiero granicę naszego systemu słonecznego.

Według twierdzeń uczonych, ziemia istnieje 1500 milj. lat.

Największa na świecie biblioteka filatelistyczna należąca do Earla of Craforda, zawiera blisko 4 tysiące tomów.

Mieszkańcy wysp andamańskich (w zatoce bengalskiej) są najniższymi ludźmi świata. Przeciętna wysokość takiego andamańczyka wynosi 4 stopy i trzy cale. Najwyżsi wśród nich nie ważą więcej ponad 75 funtów.

Na wybudowanie i urządzenie Wersalu wydał Ludwik 14-ty 100 miliardów franków. Wszelkie rachunki spałi następnie.

Uniwersytet dla murzynek.

Ciekawym objawem antagonizmu, panującego pomiędzy rasą białą a czarną w Stanach Zjednoczonych, jest otwarcie w mieście Albuquerque, w stanie Nowego Meksyku, specjalnego uniwersytetu dla murzynek.

Wprawdzie w amerykańskich uniwersytetach i kolegiach studjuje tysiące dziewcząt, słuchaczki jednak czarne są tam niechętnie widziane, a częstokroć nawet wcale nie znajdują wstępu do tych uczelni.

Wobec tego powstał w Albuquerque uniwersytet, do którego przyjmowane będą wyłącznie słuchaczki czarne.

Poprzednicy Kolumba.

Pewien uczony norweski odkrył w okolicach Spokane w Stanie Waszyngton wyryty na skale napis w pisowni runicznej, opisujący w roku 1010 ekspedycję skandynawskiej, składającej się z 24 mężczyzn, kilku kobiet i jednego dziecka. Ekspedycja ta została rzeczomo zamordowana przez Indian.

Wynika więc, że już przed Kolumbem stopa Europejczyka dotknęła lądu amerykańskiego. Być może, że ofiar tych było więcej.

Wesoły kącik.

Wymiana telegramów.

— Hrabia Dreptalski padł ofiarą wypadku podczas polowania na tygrysy.

— Proszę natychmiast przysłać zwłoki. Na skutek tego telegramu nadesłana została olbrzymia skrzynia z zabitym tygrysem.

— Nie chodziło o tygrysa, lecz o zwłoki hrabiego — była treść trzeciego telegramu.

Na to nadeszła odpowiedź: — Dreptalskiego ten właśnie tygryś poślknął.